

Emil Merz

Obrona w postępowaniu karnym wykonawczym

Palestra 4/3(27), 27-32

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DR EMIL MERZ

Obrona w postępowaniu karnym wykonawczym

Na ogół panuje pogląd, że zakres działania obrony obejmuje postępowanie sądowe aż do prawomocności wyroku. W znacznie mniejszej mierze obrona obejmuje śledztwo, zgoła zaś zdziwienie wywołuje fakt, gdy mówi się o obronie w postępowaniu karnym wykonawczym. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że obronę dopuszcza się w zasadzie dopiero w stadium zamknięcia śledztwa, kiedy prowadzący śledztwo nie ma prawa odmówić obrońcy udziału w tym stadium postępowania (zresztą udziału w praktyce, zdaje się, o znaczeniu bardzo problematycznym), natomiast może odmówić dopuszczenia obrońcy do udziału w innych czynnościach śledczych, przy czym to „może” zamienia się w praktyce w regułę.

Gorzej jeszcze przedstawia się zagadnienie w postępowaniu karnym wykonawczym. O ile w śledztwie podejrzany wyposażony jest w pewne mniejsze lub większe prawa (można by dyskutować nad tym, czy wystarczające), przy czym k.p.k. wyraźnie zapewnia mu prawo wnoszenia zażalenia na wszystkie czynności prowadzącego śledztwo, które naruszają te prawa (art. 245⁷ k.p.k.), o tyle skazany nie ma w zasadzie żadnych wyraźnie zagwarantowanych praw. Nie znaczy to, oczywiście, żeby nie było przepisów o wykonaniu kary. Owszem są, ale są one sformułowane w ten sposób, iż stanowią pewną wskazówkę, nieraz nawet nakaz dla władzy wykonującej wyrok, natomiast nie rodzą dla skazanego i nie gwarantują mu żadnych praw. A tam, gdzie nie ma praw, nie ma również miejsca dla ich ochrony, a więc tym samym brak też wyraźnie określonych uprawnień osoby powołanej do udzielenia skazanemu pomocy w obronie tych praw, tj. obrońcy. Działalność obrońcy w zakresie wykonania kary ogranicza się z reguły do wniesienia podania o odroczenie jej wykonania lub o rozłożenie grzywny na raty, do wystąpienia nieraz z wnioskiem o przedterminowe zwolnienie oraz ewentual-

nie o ułaskawienie. Zresztą czynności te traktuje się jako nadobowiązkowe, jako nie wchodzące już w zakres obrony. Przepis art. 407 § 2 k.p.k., według którego przy wykonaniu kary śmierci „może być obecny obrońca, którego o terminie stracenia należy zawiadomić”, traktuje się jako wyjątkowy, nie rodzący przy tym dla obrońcy żadnego obowiązku obecności przy egzekucji. Z punktu widzenia brzmienia przepisu — może to i słuszne. Jest to jednak bodaj jedyna wzmianka o obrońcy w przepisach o wykonaniu kary (jeżeli pominiemy ustawę o przedterminowym zwolnieniu).

Tak więc zagadnienie obrony w tym stadium postępowania wiąże się ściśle z zagadnieniem praw skazanego. W miarę jak skazany przestaje być tylko obiektem postępowania wykonawczego i wykonania kary, w miarę jak zdobywa sobie prawo obywatelstwa coraz bardziej pogąd, że skazany jest również podmiotem postępowania mającym swoje prawa zabezpieczone ustawowo — zyskuje na aktualności kwestia udzielenia mu pomocy w realizacji i obronie tych praw, kwestia udziału obrońcy w postępowaniu karnym wykonawczym.

Konieczność udzielenia gwarancji prawnych dla sprawcy, dla przestępcy, zdobyła sobie zarówno w świadomości prawnej społeczeństwa, jak i w ustawodawstwie pełne prawo obywatelstwa. Magna Charta Libertatum z 1215 r. to m.i. przede wszystkim zagwarantowanie przestępcy prawa, że tylko wtedy czyn jego będzie uznany za przestępstwo, gdy był on uprzednio uznany przez ustawę za przestępstwo. Magna Charta proklamowała zasadę *nullum crimen sine lege*: „Żaden człowiek wolny nie może być ani aresztowany, ani więziony, ani wyzuty z mienia, ani wyjęty spod prawa, ani wygnany, ani prześladowany w jakikolwiek sposób i nie wyprawimy się przeciwko niemu, ani nie wyślemy nikogo przeciw niemu inaczej, jak tylko na podstawie legalnego wyroku równych mu oraz na podstawie prawa krajowego (art. 39; podkreślenie moje E. M.).*

Dalszy krok naprzód w postępie rozwoju myśli prawniczej stanowi ustawodawstwo burżuazyjnej rewolucji francuskiej, a to przez zagwarantowanie praw oskarżonemu w procesie. Proklamuje ona zasady jawności, ustności, bezpośredniości procesu, stwarzające optymalne warunki do wydania jak najlepszego i najsprawiedliwszego wyroku, proklamuje zasadę domniemania niewinności, wyposaża oskarzo-

* Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych. Wyboru dokonał, przełożył i wstępami opatrzył Marian Zygmunt Jedlicki. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, str. 116—117.

nego w szereg uprawnień w postępowaniu karnym. „Kodeks postępowania karnego — to magna charta oskarżonego” — jak to trafnie podniósł Teodor Duracz w swej obronie w procesie łuckim.

Zabezpieczono prawa przestępcy, zabezpieczono prawa oskarżonemu, bez zabezpieczenia natomiast jakichkolwiek praw pozostał skazany. Z czasem jednak rodzi się w świadomości prawnej społeczeństwa potrzeba uznania i zagwarantowania pewnych praw także skazanemu.

Ustawodawstwo burżuazyjne nie wspomina o prawach skazanego. Przepisy penitencjarne — w miarę rozwoju poglądów dotyczących wykonania kary — obejmują pewne wskazówki dla administracji więziennej co do zaopatrzenia więźnia i postępowania z nim. Nie rodzą one jeszcze żadnych praw dla więźnia. Pozostaje on w zasadzie ciągle tylko przedmiotem wykonania kary, a więc i przedmiotem postępowania karnego wykonawczego. O życiu jego w więzieniu decyduje w zasadzie niepodzielnie i dowolnie administracja więzienna.

Jednakże rozwój rewolucyjnego ruchu robotniczego, zaostrenie się walki klasowej, skazywanie i osadzanie w więzieniach działaczy rewolucyjnych, bojowników o wyzwolenie proletariatu, stawia na porządku dziennym kwestię praw więźniów politycznych. Zwłaszcza w Rosji carskiej, gdzie najwięcej było skazanych działaczy rewolucyjnych, zagadnienie praw więźnia, szczególnie więźnia politycznego, stało się palące. Nic więc dziwnego, że po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej problem uregulowania i ochrony praw więźnia znalazł swoją realizację w ustawodawstwie radzieckim. Nie jest przypadkiem, że właśnie ustawodawstwo radzieckie jako pierwsze na świecie mówi nie tylko o obowiązkach, ale i o prawach więźnia.

Kodeks pracy poprawczej RSFR (Isprawitielno-Trudowej Kodeks RSFSR) z 16 października 1924 r. był pierwszym aktem ustawodawczym, kodyfikującym m.i. również prawa więźnia. Kodeks ten wymienia np. wynikające z przepisów Kodeksu pracy prawa więźnia do ochrony pracy, czasu wypoczynku i urlopu oraz czasu pracy, zawiera też przepisy dotyczące więźniarek w ciąży (począwszy od 5 miesiąca ciąży nie można wysyłać ich, bez ich zgody, poza miejsce zamknięcia), a nadto przepisy o prawie więźnia do tzw. widzenia, do przekazywania korespondencji, dysponowania pieniędzmi znajdującymi się na jego koncie w więzieniu itp. Również Kodeks pracy poprawczej RSFR z 1 sierpnia 1933 r. wyraźnie uznaje i normuje prawa więźnia.

Stwierdzenie, że w okresie kultu jednostki przepisy te nie były należycie i w pełni stosowane i przestrzegane, w niczym nie umniejsza doniosłości faktu, że jednak Związek Radziecki był pierwszym państwem

na świecie, które śmiało i odważnie postawiło zagadnienie praw więźnia i ich ochrony, dało temu wyraz w ustawodawstwie oraz przez wiele lat realizowało odpowiednie przepisy, a obecnie z tym większą energią powraca do tych myśli i zasad, urzeczywistniając je już w praktyce oraz przy opracowaniu nowego Kodeksu pracy poprawczej.

Postępową myśl prawniczą, która znalazła swój wyraz w ustawodawstwie radzieckim, przejęło ustawodawstwo jugosłowiańskie. Jugosłowiański kodeks karny wymienia w art. 55 następujące „prawa osób skazanych na surowe więzienie i na więzienia”: 1 dzień wypoczynku w tygodniu, wynagrodzenie za pracę, bezpłatną pomoc lekarską, prawo do ubezpieczenia społecznego od nieszczęśliwego wypadku przy pracy, prawo do korespondowania, widzenia i otrzymywania paczek.

Wiele krajów obozu socjalistycznego, idąc za przykładem ZSRR, ustanawia w swych ustawach — jako naczelną zasadę wykonania kary — zasadę, że niedopuszczalne jest wykonanie kary w sposób powodujący dolegliwości fizyczne lub obrażający godność ludzką skazanego. Wyraźnie podkreślają to: art. 6 i 49 Kodeksu pracy poprawczej RSFR z 1924 r., art. 7 Kodeksu pracy poprawczej RSFR z 1933 r., art. 22 Podstaw ustawodawstwa karnego Związku SRR i republik związkowych z 25 grudnia 1958 r., § 17 ust. 2 czechosłowackiego k.k., art. 51 jugosłowiańskiego k.k., art. 5 dekretu o resocjalizacji w Chińskiej Republice Ludowej, art. 27 k.k. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Wyrażenie tej zasady w kodeksach pozbawia ją charakteru wyłącznie instrukcyjnego dla administracji więziennej, nadaje jej natomiast charakter ogólnobowiązujący i uprawniający zarazem więźnia do domagania się, by stosowano ją wobec niego. Jest to zatem podstawowa gwarancja, która chroni więźnia bądź skazanego.

Powoli toruje sobie drogę myśl, że skazanie na karę pozbawienia wolności dotyczy tylko samego pozbawienia wolności, natomiast innych praw przysługujących jednostce — tylko o tyle, o ile jest to związane z wykonaniem kary pozbawienia wolności.

Skodyfikowanie i ustanowienie w ustawodawstwie radzieckim praw przysługujących skazanemu, a zwłaszcza skazanemu na karę pozbawienia wolności, spowodowało, że wysunięto zagadnienie ochrony tych praw. Zarówno wspomniane kodeksy pracy poprawczej, jak i Kodeks postępowania karnego RSFR zawierają przepisy, które dotyczą postępowania karnego wykonawczego i zabezpieczają prawa skazanego.

Dla interesującego nas zagadnienia szczególne jednak znaczenie mają przepisy art. 461 i 462 k.p.k. RSFR, ustanawiające wyraźnie prawo do obrony, tj. do korzystania z pomocy obrońcy.

Art. 461 k.p.k. RSFRR stanowi, że sąd, który wydał wyrok, rozstrzyga kwestie dotyczące odroczenia wykonania tego wyroku, odroczenia lub rozłożenia na raty zapłaty grzywny, jak również wszelkie wątpliwości i spory, wynikłe przy wykonywaniu wyroku. Pod względem materialnej treści przepis ten zbieżny jest w zasadzie z naszym przepisem art. 416 k.p.k., z którego treści wynika — jeśli chodzi o tryb postępowania — że „na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie”, że zatem odpowiednie orzeczenie sądu zapada w postaci postanowienia, a więc i w trybie przewidzianym dla wydania postanowień poza rozprawą (art. 42 § 3 k.p.k.), czyli „po wysłuchaniu ustnego lub odczytaniu pisemnego wniosku prokuratora”, nie ma natomiast w omawianym przepisie wzmianki ani o oskarżonym, ani o jego obrońcy. Inaczej kwestia ta uregulowana jest w Związku Radzieckim. Art. 462 k.p.k. RSFRR stanowi, że wszystkie wymienione wyżej zagadnienia rozstrzyga sąd na rozprawie sądowej z obowiązkowym zawiadomieniem o niej prokuratora i skazanego, powoda zaś cywilnego wzywa się wtedy, gdy chodzi o rozstrzygnięcie kwestii związanej z wykonaniem wyroku w części dotyczącej powództwa cywilnego. Niestawienie się wezwanych osób nie wstrzymuje rozpoznania sprawy. Rozpoznanie sprawy zaczyna się od złożenia sprawozdania przez jednego z sędziów, po czym sąd wysłuchuje wniosku prokuratora oraz wyjaśnień skazanego i jego obrońcy oraz powoda cywilnego, jeśli bierze udział w rozprawie. Po wysłuchaniu wniosku prokuratora i wyjaśnień stron sąd wydaje postanowienie. Ustawodawstwo radzieckie zapewnia zatem udział w tym stadium postępowania zarówno skazanemu, jak i obrońcy.

Podobnie regulują to zagadnienie art. 360 i 361 albańskiego k.p.k., przy czym przewidziane jest wyraźnie prawo do wniesienia protestu przez prokuratora bądź zażalenia przez osobę zainteresowaną od zapadłego orzeczenia. Identycznie jak w Związku Radzieckim unormowane jest to zagadnienie w k.p.k. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (art. 280 i 281) i w k.p.k. Mongolskiej Republiki Ludowej (art. 433—435).

Sposób uregulowania trybu postępowania w omawianym stadium w ustawodawstwie radzieckim i w innych ustawach krajów demokracji ludowej zabezpiecza lepiej prawa skazanego, tym samym więc stanowi postęp w stosunku do sposobu uregulowania tego zagadnienia w ustawach innych krajów tu nie wymienionych. Według ustawodawstwa radzieckiego osoby zainteresowane mają bowiem możliwość zabrania w sprawie głosu i uniknięcia tego, by decyzja o nich zapadła bez ich udziału. Dlatego też przepisy te powinny wskazywać dalszą drogę rozwoju.

Również u nas problematyka penitencjarna i postępowania karnego wykonawczego stała teraz na porządku dziennym. W związku z tym powstaje dla obrony, a raczej dla obrońców zagadnienie, czy czekać z zainteresowaniem się tą problematyką aż do ustawowego jej uregulowania i wtedy — w zależności od sposobu uregulowania — przystąpić do odpowiedniego udziału w postępowaniu, czy też już teraz zainteresować się żywiej postępowaniem karnym wykonawczym i dążyć do tego, by brać w nim udział.

Odpowiedź na to pytanie może być chyba tylko jedna. Już obecnie obrona powinna się zainteresować zagadnieniem wykonania kary i postępowaniem karnym wykonawczym. Artykuł 416 k.p.k., w swej skromnej nawet postaci, stwarza w tym względzie pewne możliwości, nie mówiąc już o interwencjach w administracji więziennej i u prokuratora, o wnioskach i zażaleniach. Niepowodzeniami nie należy się zrażać.

Jest to jednak u nas praca pionierska. I podobnie jak w świadomości obrońców drąży sobie dopiero drogę, a może nawet tylko dróżkę, myśl o potrzebie i obowiązku ich interwencji dla ochrony praw skazanego, tak samo i u innych czynników wymiaru sprawiedliwości myśl ta musi się dopiero stać w pełni częścią składową ich świadomości prawnej. W miarę tego, jak już obecnie, przy wykorzystaniu danych możliwości ustawowych, obrona włączy się do udziału w postępowaniu karnym wykonawczym dla ochrony praw skazanego, przyszła kodyfikacja, opierając się na istniejącej praktyce, będzie miała podstawę do bardziej gruntownego i szerszego uregulowania tego zagadnienia.